

Joe Biden przyzwała na antysyjonizm, Żydzi protestują

31 maja 2023

Fakt, że Partia Demokratyczna w Stanach Zjednoczonych dużo gorzej obsługuje interesy syjonistycznych Żydów niż Partia Republikańska, jest dobrze znany osobom interesującym się amerykańską sceną polityczną.



Już od początku lat 1970., kiedy to Demokraci zaczęli skreślać mocno w lewą stronę, a w Izraelu w tym momencie miał miejsce proceder odwrotny – lewicowa partia traciła władzę na rzecz radykalnych syjonistów i terrorystów z Irgunu – Żydzi w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza ci troszczący się o los Izraela, zaczęli porzucać tradycyjnie wspieraną przez nich lewicę na rzecz Republikanów, którzy obiecywali niewycofywanie się z konfrontacji zimnowojennej z ZSRR, co było gwarantem zadbania o interesy Żydów tak w ZSRR, jak i w samym Izraelu, który otoczony przez sojuszników Sowietów, przez ZSRR uzbrajanych, uzależniony był od amerykańskiej pomocy.

Najbardziej wydatnym tego przykładem była wojna Jom Kippur,

kiedy to Amerykanie przerzucili w ciągu miesiąca 22 tysiące ton uzbrojenia do Izraela, aby nie dopuścić do jego zniszczenia przez armię egipską i syryjską.

Od przełomu lat 1960. i 1970. datować można migrację amerykańskiego syjonistycznego żydostwa z lewicy na prawicę.

Oczywiście w samych Stanach Zjednoczonych Żydzi wciąż wspierali i wspierają po dzień dzisiejszy przede wszystkim Demokratów. Żydostwo amerykańskie, niezainteresowane zbytnio losem Izraela a dbające przede wszystkim o swój interes w USA, głosowało, głosuje i głosować będzie na lewicę ,gdyż tylko lewica może postawić tamę wobec fali białego amerykańskiego nacjonalizmu, który zagraża żydowskiej dominacji w amerykańskich instytucjach politycznych.

Jednak żydostwo syjonistyczne wobec chęci wycofania się Demokratów pod przywództwem McGoverna z konfrontacji zimnowojennej musiało tak zaprzyjaźnić się ze znienawidzonym przez ogół żydostwa prawicowcami jak i przekształcić amerykańską prawicę tak, aby obsługiwała interesy Izraela. Po 40 latach kształtowania amerykańskich konserwatystów przez żydowską inżynierię społeczną można z całą wydatnością stwierdzić, że im się to w bardzo dużym stopniu udało.

Co innego jednak z Partią Demokratyczną. Ta coraz gorzej obsługuje interesy Izraela, ze względu na obecność w niej elementów muzułmańskich, muzułmanom sprzyjających, a także skrajnie lewicowych, które postrzegają Palestyńczyków jako naród uciskany przez prawicowy, militarystyczny Izrael. Polityczna „przyjaźń” amerykańskich obywateli niebiałego koloru skóry ze sprawą palestyńską powoduje, że amerykańska lewica będzie coraz mniej zaangażowana w obronę państwa żydowskiego za wszelką cenę. Administracja Joe Bidena udowodniła to kilka dni temu.

25 maja 2023 roku na stronie Białego Domu opublikowano nową strategię walki z tzw. antysemityzmem. O ile zawarto w niej

prawnie niewiążącą definicję antysemityzmu IHRA, według której antysemitą jest również ten, kto odmawia prawa do istnienia państwa Izrael czy też ten, kto zrównuje działania Izraela wobec Palestyny z działaniami hitlerowskich Niemiec, o tyle obok niej pojawiła się także definicja antysemityzmu z dokumentu o nazwie „Nexus”. I z tego powodu doszło do zdecydowanego protestu środowisk żydowskich w USA, które zainteresowane są troską o interes państwa syjonistycznego. Co więc zawiera definicja antysemityzmu ze wspomnianego dokumentu i czym różni się od definicji IHRA, którą również wkomponowano w nową strategię ekipy Bidena?

Definicja ta mówi m.in. o tym, że antysemitą nie musi być ten kto:

- krytykuje syjonizm i Izrael, wyraża sprzeciw wobec polityki Izraela lub prowadzi pokojowe działania polityczne skierowane przeciwko państwu syjonistycznemu lub/i jego polityce;
- zdecydowanie lub ostro krytykuje Izrael za jego politykę i działania, w tym te, które doprowadziły do powstania państwa żydowskiego;
- sprzeciwia się syjonizmowi i/lub Izraelowi niekoniecznie z powodu antyżydowskich poglądów – lecz np. z powodu poglądów antynacjonalistycznych;
- krytykuje Izrael z powodu negatywnych doświadczeń z tym krajem, które ten nabył osobiście lub które nabył jego naród;
- poświęca Izraelowi nieproporcjonalnie dużo uwagi i traktuje go inaczej niż inne kraje – w tym punkcie chodzi np. o krytykę amerykańskiej pomocy dla Izraela, która jest nieproporcjonalnie duża w stosunku do innych państw.

A teraz przyjrzyjmy się definicji IHRA, która znalazła się w strategii administracji Bidena obok definicji „Nexusa”.

Według tego objaśnienia antysemitą może być ten kto:

- oskarża Izrael lub Żydów o wymyślenie, lub wyolbrzymienie tzw. Holokaustu;
- oskarża Żydów o bycie bardziej lojalnymi wobec Izraela oraz interesów żydowskich na całym świecie niż wobec interesów narodów, wśród których żyją;
- odmawia Żydom prawa do istnienia ich państwa, w tym określa Izrael jako państwo rasistowskie;
- wymaga od Izraela zachowań, których nie wymaga od żadnego innego demokratycznego narodu;
- porównuje politykę Izraela do polityki Niemiec okresu hitlerowskiego;
- propaguje zbiorową winę wobec Żydów za działania Izraela.

Widzimy więc, że w niektórych punktach definicje przyjęte przez administrację Bidena wzajemnie się wykluczają. Jedną z najbardziej wpływowych organizacji żydowskich, która skrytykowała Bidena za wprowadzenie definicji „Nexusa” do nowej strategii walki z tzw. antysemityzmem, jest Światowy Kongres Żydów. Jego prezes Richard Lauder stwierdził, że „włączenie dodatkowej definicji do roboczej definicji antysemityzmu Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście (IHRA) jest niepotrzebnym odwróceniem uwagi od prawdziwej pracy, którą należy wykonać”.

Drugą niezwykle ważną instytucją żydowską, która skrytykowała „relatywizowanie” definicji tzw. antysemityzmu jest paramasońska organizacja Synowie Przymierza (B’nai B’rith). Jej prezes Seth Riklin oraz dyrektor generalny Daniel Mariaschin oświadczyli, iż są rozczarowani dodaniem do strategii Demokratów definicji „Nexusa”. Twierdzą oni ponadto, że to objaśnienie pozwala „nikczemnym wrogom Izraela ukrywać swoje poglądy [na Żydów] za parawanem ostrej krytyki Izraela”. Dodają przy tym, że definicja IHRA lepiej określa, co jest antysemityzmem, a co nim nie jest.

Swoje zastrzeżenia wobec strategii Bidena wnosi także Ruch na rzecz Zwalczania Antysemityzmu. Oddajmy mu głos: „Podczas gdy strategia słusznie podnosi alarm w związku z antysemityzmem zakorzenionym w ideologii białej supremacji, nie podkreśla ona w wystarczającym stopniu zagrożeń stwarzanych przez inne, równie groźne i silne przejawy nienawiści do Żydów, w tym ze strony skrajnie lewicowych i radykalnych społeczności islamskich w USA”.

Jak więc widzimy, Demokraci dobrze obsługują interesy żydowskie, walcząc ze świadomą na żydowską dominację w USA białą ludność tego kraju. Jednak walka o interes żydowski wymaga także walki z antysyjonistyczną lewicą oraz muzułmanami, którzy mogą propagować w przestrzeni publicznej poglądy antyizraelskie. A na taką zniewagę jak brak sprzeciwu wobec wrogości do państwa znajdującego się w Palestynie syjonistyczne żydostwo pozwolić nie może.

RNRZW dalej stwierdza, że aby strategia administracji Bidena odniosła sukces, musi skoncentrować się wyłącznie na realizacji punktów definicji IHRA, która jest „najbardziej autorytatywnym i powszechnie akceptowanym narzędziem do określenia wszystkich odmian współczesnego antysemityzmu”.

Organizacji tej ponadto nie podoba się, że w wysiłek tworzenia strategii Bidena zaangażowana była organizacja o nazwie Rada Stosunków Amerykańsko-Islamskich, którą wiąże się z palestyńskim Hamasem, a amerykańskie tajne służby porzuciły współpracę z nią właśnie z powodu rzekomych jej powiązań z palestyńskimi radykałami.

Plan zwalczania tzw. antysemityzmu ekipy Bidena za dodanie definicji „Nexusa” skrytykowały także organizacje takie jak np. Stop Antysemityzmowi.

Zakomunikowali oni, iż nie wykorzystuje on definicji IHRA do określania tego, co jest tzw. antysemityzmem, a co nie jest, zamiast tego stawia ją obok innej definicji, a mianowicie

objaśnienia dokumentu „Nexus”. Dodają oni, że niewykorzystywanie IHRA jako nadrzędnego stanowiska wobec tzw. antysemityzmu tworzy otwartą furtkę dla innych objaśnień. Stwierdzając przy tym, że Żydzi są celami ataków ze względu na ich powiązania z Izraelem.

Pomimo relatywizmu pojęć zawartych w strategii Bidena amerykański Departament Stanu, główne zagłębienie wpływów Partii Demokratycznej, jak i sama administracja, używają wyłącznie definicji IHRA jako oficjalnej i nie mają zamiaru tego zmieniać. Objaśnienie to przyjęło ponadto ponad 50% amerykańskich stanów.

Pomimo tego żydowscy Republikanie, zorientowani na dbanie o interes Izraela, również skrytykowali ekipę Bidena za nowy program zwalczania tzw. antysemityzmu.

Republikańska Koalicja Żydowska zakomunikowała, że „Joe Biden miał szansę zająć zdecydowane stanowisko przeciwko antysemityzmowi i spieprzył to”.

Na przykładzie nowej strategii amerykańskiej administracji widzimy, że multukulturalizm, który Żydzi propagują od wielu dekad, także w Stanach Zjednoczonych, coraz bardziej zaczyna się obracać przeciwko nim. O ile Żydzi amerykańscy, niezaangażowani w dbałość o los Izraela, wciąż na nim korzystają, rozmywając rasowo i etnicznie społeczeństwo amerykańskie, dzięki czemu mogą się w nie łatwiej wtopić i awansować po drabinie społecznej, o tyle coraz większy odsetek niebiałej ludności w USA, która utożsamia się z interesem gnębionych przez Izrael Arabów, coraz mocniej naciska na elity polityczne i opinię publiczną w USA, aby ta akceptowała krytykę Izraela jako tworu łamiącego podstawowe prawa człowieka mniejszości go zamieszkujących.

Już w latach 1990. amerykański profesor psychologii ewolucyjnej Kevin MacDonald zwracał uwagę, że wśród żydostwa amerykańskiego rośnie dysonans poznawczy. Z jednej strony dla

własnego interesu wspierają oni wciąż nurt lewicowy, z drugiej muszą zaprzysiężać się ze znienawidzonymi przez siebie prawicowcami czy też ich tolerować, bo ci lepiej dbają o dobro Izraela niż amerykańska lewica. Wraz z coraz większą przewagą ludności niebiałej nad białą w USA i coraz większym przyzwoleniem Demokratów i lewicy amerykańskiej na antysyjonizm, tendencje te będą rosnąć, a radykalizm amerykańskich syjonistów będzie się zaostrzać. Najlepszym tego przykładem jest David Horowitz, były skrajny lewicowiec pochodzenia żydowskiego, który 40 lat temu przeszedł na stronę prawicową i kilka lat temu wyraził nawet pozytywną opinię wobec szturmu zwolenników Trumpa na Kapitol w styczniu 2021 roku, mimo iż w lewicowo-liberalnych mediach osoby za to odpowiedzialne były szufladkowane jako tzw. antysemita czy też neonaziści.

No cóż, jak widać syjonistyczni Żydzi gotowi są nawet zaakceptować flagi Konfederacji w siedzibie amerykańskiego parlamentu, byleby Izrael był bezpieczny, a oni mogli się tam ewakuować w przypadku popełnienia przestępstwa i zagrożenia karą więzienia w innym kraju.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Źródłografia

1. MacDonald K., „Kultura krytyki”, Warszawa, 2012.
2. <https://www.jpost.com/diaspora/antisemitism/article-744493>
3. https://en.wikipedia.org/wiki/Working_definition_of_antisemitism
4. <https://israelandantisemitism.com/the-nexus-document/>
5. <https://www.holocaustremembrance.com/resources/working-definit>

[ions-charters/working-definition-antisemitism](#)